

## MARTA KRAWCZYK

### ZWAŁ SŁAWOMIRA SHUTY JAKO DYSKURS MEMETYCZNY, CZYLI O UWIKŁANIU W UMYSŁOWE BAŁAGANY.

Współcześnie często stajemy wobec problemów związanych z chaosem informacyjnym. Mamy świadomość „bycia bombardowanym” przez rozmaite treści, spośród których trudno nam wyselekcjonować te wartościowe i ważne. Do wzorców, tradycyjnie przekazywanych nam kiedyś do naśladowania przez rodzinę i najbliższe otoczenie, dołączyły nowe, liczniejsze i nie zhierarchizowane, których dużą dawkę „aplikują” nam środki masowego przekazu.

Wydaje się, że aktualność tego problemu w jakimś sensie przyczyniła się do popularności dyscypliny wiedzy, którą powołał do życia Richard Dawkins<sup>1</sup>, zwanej memetyką. Jakkolwiek kwestia „naukowości” memetyki wciąż wydaje się nieco problematyczna, ja dostrzegam jej jedną podstawową zaletę; Dawkins i jego następcy stworzyli język, dzięki któremu łatwiej jest dziś mówić na temat wspomnianego wyżej, a panującego powszechnie umysłowego bałaganu<sup>2</sup> i presji informacyjnej, przed którą trudno się obronić, od której wręcz zdaje się nie być ucieczki. Język memetyki okazuje się być o wiele lepszym narzędziem opisu rzeczywistości, w tym także rzeczywistości świata przedstawionego dzieł współczesnej literatury, niż język klasycznego i uznanego dyskursu literaturoznawczego.

W powieści Sławomira Shuty „wirusy umysłu”<sup>3</sup> – według mnie – przejawiają się na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony sama problematyka zawirusowania umysłów jest tematem głównym utworu, z drugiej zaś – w warstwie językowej – tekst stanowi wyborną kompilację krążących aktualnie memów.

*Zwał* napisany jest w formie pamiętnika, którego autor, świadomy tego, iż porusza się w świecie reprodukowanych cytatów, przyjmuje dystans wobec rozmaitych kalek językowych, jakimi się posługuje. Jego wypowiedzi nacechowane są również wyraźną kontestacją wobec tego języka: *Konieczna natychmiastowa operacja kasacji. Wszystkie dane do kosza. Reset całego systemu. Trzeba będzie zaczynać wszystko od nowa. Załadować pliki. Konfigurować. Przystawiać memy. Poranny chlew wypełniony sikiem informacji*<sup>4</sup>. Jak widać autor, zgodnie z założeniami memetyki, postrzega umysł ludzki jako swego rodzaju komputer wypełniony danymi – memami. Maszynie tej brakuje jednak alternatywnego „oprogramowania”. Umysł jest więźniem informacji, które się w nim znajdują, może się bowiem wyrażać jedynie za ich pomocą. Tak też robi narrator *Zwału*. Demaskując memy obecne w naszej kulturze może jedynie dobierać je w taki sposób, aby stały się dla czytelnika nie tyle informacją, co ikoną informacji. Posługuje się językiem w celu wyrażenia

<sup>1</sup> R. Dawkins, *Samolubny gen*. Warszawa 1996.

<sup>2</sup> S. Shuty, *Zwał*. Warszawa 2005.

<sup>3</sup> R. Brodie, *Wirus umysłu*. Łódź 1997.

<sup>4</sup> S. Shuty, *Zwał*. Warszawa 2005, s.225.

swego jednostkowego światopoglądu, język jednak jest sam w sobie strukturą wypracowaną na podstawie cudzych idei. Jest wciąż ewoluującym narzędziem do przekazywania informacji. Narrator czyni swe wypowiedzi zatem jak najbardziej schematycznymi, tak aby czytelnik zauważył samą strukturę.

Wskazuje też na kilka źródeł wirusów wypełniających umysł bohatera. Są to: tzw. ognisko domowe, kościół oraz najbliższe otoczenie – podwórko i praca, reklama, media – radio, telewizja oraz Internet. W zależności od tego, do którego z tych elementów odnosi się wypowiedź, narrator zmienia język, którym się posługuje. Nie jest to jedynie element stylizacji, z którym często mamy do czynienia w utworach literackich. Odpowiedni żargon jest przerysowany tak bardzo, że czytelnik zamiast odbierać styl jako adekwatny do sytuacji, odczuwa raczej groteskowość i schematyczność użytych sformułowań. Wrażenie to potęguje fakt, iż wyrażenia dotyczące różnych mempleksów są ze sobą przemieszane i wzajemnie się podważają. *Wirujemy na obrzeżach smogu informacyjnego, pokryci białym nalotem cugu, absolutnie pozbawieni dokonujących selekcji receptorów, naicyny i węglańu sodu. Edytor psychoz układa coraz to nowe fragmenty informacji w skończoną układankę. Tkwimy w tym gulaszu po same otwory gębowe. I nie da się tego przejeść<sup>5</sup>* – stwierdza.

Przyjrzyjmy się fragmentom tego informacyjnego gulaszu, aby odnaleźć źródła ich pochodzenia, najpowszechniejsze i najbardziej rozpanoszone mempleksy, którymi karmi się nasze umysły.

Pierwszy z nich odnosi się do wizerunku współczesnego bankowca. W *Zwale* osobą, w której umyśle najbardziej się rozpleniły memy dotyczące tej dziedziny, jest bezpośrednia przełożona narratora – Basia. Jest ona zarówno nośnikiem informacji, jakim powinien być doskonały pracownik bankowy, jak i prawdziwym memobotem, z pasją rozprzestrzeniającym te wzorce. Basia wygląda schludnie, kobieco, zgrabnie. Można powiedzieć, iż jej strój doskonale wpasowuje się w pastelowe wnętrze oddziału bankowego. Basia mówi uprzejmie, aczkolwiek stanowczo. Używa odpowiedniej terminologii oraz bankowego żargonu. Wulgaryzmy się jej nie imają: *Basia zgadza się w duchu z Gochą, lecz nie może dać temu wyrazu, ponieważ kulturalni ludzie nie dają wyrazu swoim emocjom, używając języka obraźliwego, w tym słów takich jak (...)*<sup>6</sup>. W stosunku do klientów Basia zachowuje się nienagannie: *Dzień dobry, panie Bogdanie, nowy samochodek widzę, lanosik? Ładny, no trzeba przyznać, że ładny. Co będziemy dzisiaj robić? Przelewik?*<sup>7</sup>. Uśmiecha się promiennie, dba o dobrą atmosferę pracy i zaraża innych mempleksem, który ją samą opanował bez reszty.

„Jej” wirus rozprzestrzenia się na dwa sposoby. Jedna z obieranych przez niego dróg, to działanie oddolne. Prezentuje Basię jako ucieleśnienie marzeń o zdobyciu wysokiego statusu społecznego, jako wzór możliwy do osiągnięcia, jeśli będzie się go naśladować. Zarażenie się jest w tym przypadku bezbolesne i, jako takie, trudniejsze do zdiagnozowania i wyleczenia. Drugi sposób jest jawnie inwazyjny. Basia zajmuje w Hamburger Banku wysokie stanowisko. Nie ulegnięcie jej presji wiąże się dla pracowników z konsekwencjami zawodowymi. Jako osoba, która ma władzę, określa, co jest właściwym zachowaniem, ubiorem, nastawieniem etc. podwładnych. Jako osoba, która jest nosicielem mempleksu czuje natomiast wewnętrzną potrzebę, niejako misję szerzenia paradygmatu, który się w jej mózgu zadomowił. Czytelnik, nie uświadomiwszy sobie reguł rządzących interpersonalnymi relacjami, jakie zachodzą w przedstawionej w *Zwale* placówce bankowej oraz ich memetycznego tła, będzie miał problem ze zrozumieniem, przeciw

<sup>5</sup> *Idem*, s. 52.

<sup>6</sup> *Idem*, s. 72.

czemu zwraca się narrator. Dlaczego stara się podważyć nienaganny wizerunek Basi? Dlaczego wręcz dosłownie chciałby swą szefową unicestwić, jak we śnie, który zostaje przedstawiony w końcowej partii powieści, kiedy to bohater nie wytrzymując opisanej powyżej presji, wyciąga broń i kieruje ją w stronę Basi: *Broń odpala. I co, kurwo, zrobiłaś? Chcesz zepsuć miły nastrój panujący w oddziale? Chcesz zepsuć miłe pastelowe wnętrze? Patrz mi w oczy. Postępuj zgodnie z moimi procedurami.*<sup>8</sup> Przez cały utwór przewija się jednak inny jeszcze rodzaj sabotażu mempleksu, którym epatuje Basia. Jej wizerunek jest przefiltrowany przez umysł narratora i poddany krytycznemu zestawieniu z innymi wzorcami. Czytelnik otrzymuje coś na wzór palimpsestu, w którym tekst o nazwie *Basia* nakłada się na tekst religijny i reklamowy. Wypowiedź narratora jest kompilacją memów, które żądają dla siebie prawa głosu w nie przystających doń dziedzinach, na przykład: *Wiecie, dlaczego Basia jest promienna przez cały dzień? Po pierwsze matuje. Po drugie nawilża. Po trzecie – trwały efekt.*<sup>9</sup>, ale również: *Wieżo z kości słoniowej, Basiu, módl się za nami. Basiu, pocieszycielko strapionych, ucieczko grzesznych, wspomóżenie wiernych, księżniczko ogólnie przytrzymałych, królowo męczenników, Basiu, módl się za nami, Basiu najmiłsza, Basiu przedziwna, Basiu najśliczniejsza, Basiu dobrej rady, módl się za nami, królowo przytrutyh salmonellą konsumentów, opiekunko zatrwożonych wysokością rachunku abonentów, pocieszycielko ofiar zatorów płatniczych, wspomóżenie windykatorów, spraw, abyśmy stali się godnymi premii i zasłużyli na urlop w fikuśnej bieliźnie.*<sup>10</sup> Ostatni cytat dobrze pokazuje także, w jaki sposób autor przeprowadza jednocześnie sabotaż mempleksu religii. Język tradycyjnie odnoszący się do sfery sakralnej, tutaj służy do absurdalnej sakralizacji świeckości.

Religia jest jednym ze sztandarowych przykładów, za pomocą którego, wyliczając symptomy zainfekowania, memetyka obrazuje funkcjonowanie zaraźliwych ideologii. Według jej „założyciela” Richarda Dawkinsa, są to objawy następujące:

1. Pacjent posiada głębokie, niezachwiane przekonanie, że coś jest prawdziwe i słuszne. Przekonanie to nie opiera się na logicznych i racjonalnych przesłankach, które pacjent potrafi wymienić, co jednak nie wpływa negatywnie na jego wiarę.
2. Dla pacjenta idea niezłomnej i niezachwianej wiary jest cnotą. Dla niektórych nawet, wiara jest tym silniejsza im mniej przesłanek. Cnota wiary bez empirycznego dowodu na nią, jest tarczą ochronną większości „pakietów religijnych” – a mimo to niewielu ją kwestionuje.
3. Symptodem zainfekowania jest unikanie zgłębiania zjawisk leżących u podstaw, co mogłoby ujawnić samolubny rdzeń memu. Pacjent zakłada z góry, że nieścisłości lub niedostateczne wyjaśnienia są celowe i przemyślane. (...)
4. Zainfekowany wykaże nietolerancję dla jednostek wolnych od wirusa lub tych, którzy się go pozbyli. Co więcej będzie w stanie poświęcić swoje życie dla dobra wyznawanej idei.
5. Stan chorego, mimo widocznych dla otoczenia objawów infekcji stanowić będzie dla jednostki źródło przyjemności, intensywnością czasem dorównującej przyjemności seksualnej.<sup>11</sup>

Sławomir Shuty pisze o religii z takiej właśnie perspektywy. Nie zagłębia się bynajmniej w zagadnienia doktryny, duchowości etc. Zakwestionowanie wiary odbywa się nie przez przytoczenie racjonalnych przesłanek ku temu, lecz przez unaocznienie, że jest to jeden z wirusów umysłu, rządzący się takimi samymi prawami jak inne. Nie prowadzi to

<sup>7</sup> *Idem*, s. 47.

<sup>8</sup> *Idem*, s. 239.

<sup>9</sup> *Idem*, s. 14.

<sup>10</sup> *Idem*, s. 20.

<sup>11</sup> <http://www.open-mind.pl/Ideas/Memy.htm>

do deprecjacji religii jako takiej, ale do zrównania i zakwestionowania mempleksów w ogóle. Przemieszanie sakralności ze świeckością – z tego punktu widzenia – jest wskazane, dzięki temu bowiem obnażany jest mechanizm rządzący wirusami, wkradającymi się do naszych umysłów.

Narrator przytacza na przykład przypowieść o dobrym pracowniku, nazywa bank „świątynią Pana”, wprowadza modlitwę: *Panie błogostaw mojego pracownika. Niech zajmie się w pracy czymś konkretnym. Przecież nie musi siedzieć beczynnie, ponieważ beczynność nie pochodzi od Ciebie. Beczynności szatanie, rogiaty bogu, mówię ci, odejdz w imię Pana!*<sup>12</sup> Używa również często wyrażenia religijnych w kontekście memów reklamy: *Daj mi Boże zdrowie, usuń zbędne kalorie i odsuń ode mnie ten kielich ciepłych zapachów spod pachy. Zadbaj również o aktorską biel zębów!*<sup>13</sup>, albo: *Dziękujemy ci, es si johnson. I tobie, Panie Boże, któryś jest, jeśliś jest.*<sup>14</sup>

Reklama to kolejne źródło gulaszowych ingrediencji; jest jednym z najpotężniejszych nośników memetycznych wzorców. Początkowo, jak mówi jej historia, miała jedynie prezentować dany przedmiot konsumpcji celem zwiększenia jego sprzedaży, obecnie stwarza raczej iluzję potrzeby produktu przez utożsamianie go z obrazem szczęśliwego życia, promuje zatem postawy ludzkie, których produkt jest jedynie atrybutem, jak na przykład w reklamie kowbojskiego, wolnego, szczęśliwego życia z paczką papierosów wiadomej marki lub radosnej, zgodnej rodziny jedzącej taką, a nie inną margarynę.<sup>15</sup>

Kontestatorski narrator wyraźnie dostrzega wpływ perswazji rynkowej na bohaterów i przez przytoczenie sloganu reklamowego obala ich „kolektywne halucynacje”. Osobami, które w *Zwale* dały się zainfekować memami podanymi przez reklamę w kuszącej otocze, są między innymi współpracownicy bohatera. Ich potrzeby i marzenia mają źródło w baśniowym świecie kreowanym przez speców od sprzedaży kawy czy proszku do prania. Wpływ memów pochodzących z tego źródła można zaobserwować na przykładzie planów weekendowych, które pracownicy banku snują w piątkowe popołudnia: *Gocha wybiera się ze szkrabem do parku wodnego, gdzie szkrab, wdzięczna ofiara perswazji rynkowej, piszcząc z radości, będzie zjeżdżał w wesolych rurkach, a ona z mężem posiedzi w jacuzzi, które znajduje się opodal zabawnych rurek, dzięki czemu paznokcie u nóg jej zmiękną i Gocha będzie mogła wreszcie obciąć je jak Pan Bóg przykazał. Aneta zamierza doprowadzić różne domowe sprawy do końca, a także udać się na obiad do rodziców, zostawić po obiedzie dziecko i wybrać się z mężem do kina na coś fajnego.*<sup>16</sup> Właściwie taki obraz rzeczywistości jest całkiem przyjemny, ale zostaje on zakwestionowany przez to, iż po pierwsze jesteśmy świadomi jego schematyczności, a po drugie narrator kontrastuje takie spędzanie czasu z tym, jakimi rozrywkami on i *osiedlowe buractwo*<sup>17</sup> wypełniają sobie weekend.

Towarzysze, z którymi bohater spędza wolne chwile, są nośnikami kolejnej grupy memów. Można powiedzieć, iż są zarażeni wirusem „chłopca mafii”. Najbardziej typowym przedstawicielem tej grupy jest Krzysiu „z łostrą”, oczywiście bronią. Krzysiu jest

<sup>12</sup> *Idem*, s. 197.

<sup>13</sup> *Idem*, s. 108.

<sup>14</sup> *Idem*, s. 82.

<sup>15</sup> por.: *Przykładem wpływu ewolucji memów na reklamę jest też odchodzenie od reklamowania towaru. Kiedy byłem mały, zauważyłem, że Coca-Cola zmieniła swój slogan reklamowy. Początkowo brzmiał on: „Pij Coca-Colę”, potem „Ciesz się Coca-Colą”, a w końcu „Coca-Cola to jest to”. Gdzieś po drodze zrozumiano, że nie ma potrzeby promowania samego produktu. Wystarczy, by reklama tworzyła właściwy nastrój i zawierała atrakcyjne elementy, które wprawiłyby klientów w dobry nastrój, tworząc w umysłach odpowiednie memy skojarzenia.*, R. Brodie, *Wirus umysłu*, Łódź 1997, s. 150-151.

<sup>16</sup> *Idem*, s. 25.

<sup>17</sup> *Idem*, s. 39.

groźny, wulgarny, nieobliczalny: *przemili Krzysio się nie opamiętuje, bo mu się to nie lubuje, bo przemili Krzysio sehr lubi wymachiwać łostrą. To sehr psowolindowo filmowe. Właśnie w chwilach napięcia bez papierosa lubi przystawiać łostrą pacjentowi do skroni jak superpies. Niech pacjent wie po czyjej stronie leży prawda, wiara, nadzieja, miłość.*<sup>18</sup> Opiswane powyżej zachowanie budzi, rzecz jasna, sprzeciw przeciętnego obywatela. Przedstawione jednak jako groteskowy mempleks, którego źródło rozprzestrzeniania się tkwi w gangsterskich filmach, jakimi syci się użytkownik szklanego ekranu, pozwala czytelnikowi na zdystansowanie. Ironiczny stosunek do tej postaci jest dodatkowo wzmocniony tym, iż Krzyś realizuje zarówno wzór zachowań gangsterskich, jak i wpisuje się w schematyczny obraz grzecznego, nieodrodnego syna swej mamusi. *Kiedy przemili Krzysio był mały, z przyjemnością stał na czele malutkiego gangiczku w krótkich spodeńkach, zajmującego się znęcaniem nad uczniami z niższych klas. To były czasy! Przemili rodzice byli dumni z tak zaradnego syna.*<sup>19</sup>

Rodzina jest podstawowym, tradycyjnym i pierwszym źródłem, z którego czerpie się ideologiczne wzorce. Z punktu widzenia memetyki socjalizacja, której w niej doświadczamy, jest jednak również indoktrynacją – wdrażaniem określonego mempleksu. Powieściowa mama Krzysia jest typową, nieświadomą zachowania swego syna, drobno-mieszcząską, „Matką Polką”. Wierzy, że również jej syn przyswoił właściwe z jej punktu widzenia memy. Nie docenia siły oddziaływania innych wzorców. Szerzej ten problem jest zarysowany przy opisie domu i rodziny samego narratora. Jego rodzice usiłują wpoić mu tradycyjne wartości – chcą, aby stał się porządnym obywatelem, szanującym swą pracę, rodzinę, sąsiadów: *Ty chcesz znaleźć pracę, ty się popatrz na siebie w lustrze, jak ty wyglądasz! Jak narkoman! Już widzę, jak ty sobie tą pracę znajdujesz, ty leniu śmierdzący (...), wstań, ogarnij, uczesz, ogól, umyj zrób coś, nie mogę już na ciebie patrzeć!*<sup>20</sup> Jednakże sami pozostają pod wpływem innych wirusów. Dochodzi do swoistego rozłamu. Z jednej strony Dom pozostaje ostoją tradycyjnych wartości, i te są przede wszystkim wpajane dzieciom, jak pokazuje powyższy cytat, dość bezpardonowo. Z drugiej strony natomiast w tym samym domu dochodzą do głosu memy konkurencyjne i – bynajmniej – nie tradycyjne. Jedną z naczelnych zasad schematu tzw. polskiej rodziny jest ta, iż dzień świąteczny należy uczcić rosołem. Bohater *Zwału* konstatuje jednak, iż nie jest to jedyny kulturowany zwyczaj; nimbem świętości, obok rosołu, otoczony jest jeszcze jeden element jego domu – telewizor. Tym samym polski elementarz musi zostać poszerzony: *Odetchnij z ulgą (...), jesteś w miejscu do którego przyłgnęła nazwa „dom”. To papa, to mama, a to telewizor.*<sup>21</sup> Przekazywane od pokoleń wzorce nikną w morzu informacji wypływających z tego nośnika.

Właściwie wszystkie powyżej przedstawione grupy memów koegzystują w telewizji. Tutaj spotykają się ze sobą reklama, filmy gangsterskie, seriale, mówiące jak należy szczęśliwie żyć. Dzięki niej zdobywamy wiedzę o współczesnym świecie – mówi nam, co jest zdrowe, złe, dobre. Buduje schematy, przez pryzmat których patrzymy(?) na świat. Być może obecnie zwiększa się rola innych mediów, dla większej części społeczeństwa telewizja pozostaje jednak nadal najbardziej znaczącym nośnikiem memów. Informacje napływające z tego źródła są przyjmowane w zasadzie bez zastrzeżeń. Wystarczającym uprawomocnieniem dla opinii, że margaryna jest zdrowsza od masła, że w tym sezonie jest modny róż, że Irakijczycy są terrorystami, że żywność modyfikowana genetycznie jest

<sup>18</sup> *Idem*, s. 95.

<sup>19</sup> *Idem*, s. 95.

<sup>20</sup> *Idem*, s. 101.

<sup>21</sup> *Idem*, s. 57.

zła, że nie powinno się kupować kurczaków w supermarketach, jak również, że telewizja kłamie... jest fakt, iż tak zostało powiedziane w telewizji. W tym przypadku autor nie może posłużyć się antagonistycznym mempleksem w celu ukazania absurdalności przekazywanych informacji. Wszystkie bowiem zostały wchłonięte przez ten polimorficzny organizm. Nawet bezpośrednie konstatowanie tego, iż przyswajamy medialną papkę brzmi w tym przypadku jak cytaty, kalka myślowa: *Ludzie powinni zmienić się w pasywne obiekty, pozwalające na wbijanie sobie do głowy przekazu: Jedynym celem życia jest posiadanie coraz większej liczby niepotrzebnych dóbr. Tłuszcza powinna być regularnie dokarmiana mistrzostwami, skokami narciarskimi, serialami komediowymi i pełnymi przemocy filmami. Od czasu do czasu możemy być świadkami masowych czystek dokonywanych na żywo w najlepszym czasie antenowym.*<sup>22</sup>

Wydaje się, że Sławomir Shuty wykoncypował, iż dla wizji: *Myślę tylko o tym, żeby pierdolnąć się przed telewizorem w oczekiwaniu na optymalne połączenie, na szeroki transfer danych*<sup>23</sup>, istnieje tylko jedna alternatywa. Jej jedna strona zaprezentowana została w warstwie fabularnej powieści. Narrator nie wytrzymuje presji atakujących zewsząd memów. W sposób widoczny poddaje je krytyce: *Spieprzona demokracja, taoistyczne metody zapobiegające zapłodnieniu, teorie spiskowe o zamazanej strukturze, bliżej nie określone reklamy batoników. To wszystko żyje wewnątrz zupełnie niezależnym bytem.*<sup>23</sup> Jednak, nie mogąc się od nich uwolnić, popelnia samobójstwo. Unicestwia siebie – mimowolny wehiкул wirusów umysłu. Jest to wyjście radykalne.

Druga strona alternatywy nie zostaje przed czytelnikiem odsłonięta w tak bezpośredni sposób. Odpowiada ona postulatowi memetyków spod znaku Brodiego, który nawoływał do świadomego uczestnictwa w świecie memów.<sup>24</sup> Sławomir Shuty realizując refleksję nad koegzystencją „ze światem minicytatów, samplingu” przede wszystkim na poziomie warstwy językowej *Zwał*, czyni z nich groteskowy kolaż, ale i jednocześnie tworzywo wysokonakładowego dzieła literackiego, dekonstruującego rzeczywistość w jej memetycznej naturze. To podwójna wygrana Autora z wirusami umysłu, wykorzystanymi z pożytkiem dla ich nosiciela i zdekonspirowanymi. I zapewne jedyne słuszne wyjście.

#### ZWAŁ SŁAWOMIRA SHUTY JAKO Dyskurs MEMETYCZNY, CZYLI O UWIKŁANIU W UMYSŁOWE BAŁAGANY – Streszczenie

Artykuł jest próbą analizy powieści Sławomira Shuty *Zwał* dokonaną za pomocą narzędzi wypracowanych przez memetykę. Omawiany utwór w dwojaki sposób odnosi się do kwestii związanych z „zawirusowaniem umysłów”. Po pierwsze, czytelnik znajduje w nim bezpośrednio konstatacje na powyższy temat, po drugie, w warstwie językowej, *Zwał* jest w całości wypowiedzią „zarażonego”, który jedynie kompiluje przenikające jego umysł memy. Analiza struktury językowej pro-

<sup>22</sup> *Idem*, s. 60.

<sup>23</sup> *Idem*, s. 201

<sup>24</sup> por. : *Nowo powstały paradygmat emetyki zakłada, że ludzki umysł wykorzystuje zarówno instynkty, jak oprogramowanie memetyczne. Programujące nas memy można świadomie wybrać: zdecydować, które najlepiej posłużą naszym celom. Jednakże ludzie nie pojmujący zasad emetyki na ogół pozostają przy programach, które wpajano im przez całe życie.*, R. Brodie, *Wirus umysłu*, Łódź 1997, s. 47.

wadzi do wyodrębnienia poszczególnych źródeł wirusów (domowe ognisko, kościół, bliskie otoczenie człowieka – podwórko i praca, reklama, media – radio, telewizja oraz Internet) i do zbudowania obrazów określonych mempleksów. Ukazanie „wiązek informacji” atakujących nasz umysł w formie groteskowego kołaży prowadzi w efekcie do podważenia ich autorytetu i do zakwestionowania obrazu człowieka jako bezbronno nosiciela memów.

*ZWAŁ* BY SŁAWOMIR SHUTY AS A MEMETIC DISCOURSE; A PIECE ON ENTANGLING IN MENTAL DISORDERS – Summary

The above presented article is an attempt to analyse the novel *Zwał* by Sławomir Shuty, with the use of instruments of memetics. *Zwał* presents a twofold attitude towards the question of “viring the mind”. Firstly, a reader finds in it a point-blank ascertainment of the above fact, secondly, in the language layer, the novel as a whole is the utterance of an “infected person” who only compiles memes penetrating his mind. The analysis of the language structure leads to isolating the particular sources of viruses (home, church, the nearest environment: neighborhood and workplace, media: radio, television and Internet) and constructing the images of particular memecomplex. Showing “the clusters of information”, which constantly attacks our minds in the form of grotesque collage, leads in consequence to the impairment of their authority and questioning the picture of man as a defenseless carrier of memes.